

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 16 (985) 21 kwietnia 2013 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

I V N I E D Z I E Ł A W I E L K A N O C N A

Znaleźć przewodnika

Życie nasze jest za krótkie, by można było eksperymentować. Dni mijają bezpowrotnie. Gdyby się zatem eksperyment nie udał, takie dni są stracone na zawsze. Nie ma więc czasu na szukanie własnej drogi. Trzeba się zdecydować na jedną z tych, którymi ludzie wędrują.

W rozmowie z człowiekiem zagubionym usłyszałem pytanie: „Na jakiej podstawie ksiądz jest taki pewny wybranej przez siebie drogi życia?”. Odpowiedziałem, że idę za ludźmi, którzy tę drogę mają już za sobą — to Paweł z Tarsu, Augustyn z Hippony, Franciszek z Asyżu, Brat Albert i wielu im podobnych. Ja nie mam czasu na wytyczenie nowej drogi. Idę za nimi. „A jeśli się oni pomylili — pyta mój rozmówca — to i ksiądz się pomylił”. To prawda, odpowiadam. Lecz nawet gdyby się pomylili, jest to jedyna pomyłka, jaką warto na ziemi popełnić. A jest tak dlatego, że droga, jaką wybrali, pozwoliła im osiągnąć pełną dojrzałość. Nie widzę nikogo innego na świecie, kto mógłby się z nimi równać. To są ludzie wielkiego serca. Jeśli się nawet pomyłę, to chcę się pomylić razem z nimi.

Przytaczam tę rozmowę, chcąc uświadomić podstawową prawdę ewangelicznej drogi. Nie można nią wędrować samotnie, trzeba wybrać przewodnika. Jest to droga, na której rozum jest potrzebny przede wszystkim do tego, by wybrać dobrego przewodnika. Dalsza wędrówka sprowadza się do wierności temu przewodnikowi.

Dlaczego — jako człowiek wierzący — wędrując za Pawłem z Tarsu, Augustynem czy Franciszkiem z Asyżu nie muszę się obawiać pomyłki? Dlatego, że oni wędrują za Chrystusem, to On był ich przewodnikiem. Ja też wybieram Jego jako przewod-

nika. On jeden spośród ludzi chodzących po ziemi zasługuje na całkowite zaufanie. Nie tylko dlatego, że ukazał najwyższą doskonałość zawartą w prawdziwej miłości, lecz również dlatego, że potrafił zwycięsko przejść przez grób, otwierając perspektywę nowego życia.

Jezus mówiąc o dobrym pasterzu i owcach idących za nim, chciał wezwać do zawierzenia. To On jest przewodnikiem, który zna drogę do domu Ojca. Owca nie musi filozofować, wybierać, eksperymentować. Wystarczy, jak ukocha swego pasterza i zawierzy Mu bez reszty. On stanie się jej przewodnikiem. Znika wówczas z życia koszmar wątpliwości.

Warto się zastanowić: czy znalazłem w życiu przewodnika? Zbyt często dzisiejszy człowiek chce sam decydować o drodze swojego życia, przez co zdradza wielką zarozumiałość, by nie powiedzieć głupotę. Po co bowiem przebijać się samotnie przez dżunglę, skoro są w niej już wytyczone ścieżki? Czy nie wystarczy znaleźć przewodnika, by wędrować przez nią w sposób pewny i stosunkowo łatwy?

Pierwszym znakiem ewangelicznej mądrości jest modlitwa o dobrego przewodnika. Kto go znajdzie, nie musi się obawiać ani tego, że zablądzi, ani tego, że zginie w zasadzkach, jakie na drogach życia zastawia zło, przewodnik bowiem zna drogę i zna metody oraz potęgę zła czyhającego na człowieka.

Kto jest twoim przewodnikiem w życiu? Przypatrz mu się uważnie, bo jeśli nie jest to dobry przewodnik, możesz tego gorzko żałować. Zaczniemy i my szukać człowieka, którego serce bije pragnieniem należenia do wspólnoty żyjącej ewangeliczną miłością.

ks. Edward Staniek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Dz 13,14.43-52

Psalm: Ps 100,1-5

II czytanie: Ap 7,9.14b-17

Ewangelia: J 10,27-30

Credo... wierzę...
...w Boga prawdziwego

Przeziębienie Pańskie

Gdy w jednym z wywiadów zapytano słynnego reżysera włoskiego Federico Felliniego, czy myślał kiedyś o Bogu, ten odpowiedział: „Zastanawiam się, czy można o Nim nie myśleć”. Problem jednak w tym, o jakim Bogu się myśli, w jakiego Boga się wierzy. W noweli Jurija Petrowa „Szansa” stary marynarz mówi do młodego żeglarsza: „To dobrze, że wierzysz w Boga, ale w jakiego Boga ty wierzysz?”.

Pytanie bardziej zasadnicze, niżby się wydawało. Jeżeli bowiem z natury człowiek jest „stworzeniem religijnym (animal religiosum)” i niejako skazany jest na wiarę, to w praktyce może wierzyć w prawdziwego Boga, albo w boga nieprawdziwego czyli w bożka. A bożkiem może być wszystko – drugi człowiek, zawód, sława, pieniądz, sport, seks i każda rzeczywistość.

W powieści Eugeniusza Jewtuszenki „Tam, gdzie rosną jagody” jeden z bohaterów wyznaje: „Moim bogiem jest człowiek”, inny mówi, że jego bogiem jest przyroda, jeszcze inny powiada: „Moim bogiem jest przypadek”, „A ja w grzyby wierzę” - wyznaje jeszcze ktoś z nich.

A zatem wiara tylko w Boga prawdziwego. I dlatego ciągle aktualne, a jednocześnie ostrzegające są słowa, które kieruje św. Paweł do Tesaloniczan: „Nawróciliście się od bożków do Boga, by służyć Bogu żywemu i prawdziwemu” (1Tes 1, 9). A ponieważ ten prawdziwy Bóg jest miłością (1J 4, 8), a miłość ze swojej natury musi kochać kogoś drugiego czy trzeciego, a nie siebie, więc w prawdziwym Bogu są trzy Osoby, które darzą się nieskończoną miłością – Ojciec kocha Syna, Syn kocha Ojca, Ojciec i Syn kochają Ducha Świętego, a Duch Święty darzy miłością Ojca i Syna.

Zatem Syn Boży jako prawdziwy Bóg, zrodzony z Ojca, czyli z Boga prawdziwego, jest Mu równy w swojej Boskiej naturze. Stąd wyznanie św. Jana Apostoła: „Jesteśmy w prawdziwym Bogu, w Synu Jego Jezusie Chrystusie. On jest prawdziwym Bogiem i Życiem wiecznym” (1J 5, 20). Stąd także osobiste wyznanie samego Jezusa: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10, 30).

Nie upraszczajmy i nie udawajmy – nie jest to prawda łatwa do uwierzenia, a tym bardziej do zrozumienia. I dlatego w myślach Sylwana z góry Atos czytamy: „Wierzyć, że Bóg istnieje i znać Boga, to dwie różne sprawy. Wielu filozofów i uczonych doszło do wiary w istnienie Boga, ale Boga nie poznali”. Oczywiście nigdy Go nie poznamy w pełni, ale już tu, na ziemi, możemy Go poznawać i poznajemy jako „Boga prawdziwego z Boga prawdziwego” czyli Jezusa Chrystusa. A poznajemy przede wszystkim przez „wiarę, która działa przez miłość” (Ga 5, 6).

ks. Roman E. Rogowski, za www.opiekun.kalisz.pl

Kard. Ratzinger o znaku krzyża na
czole dziecka

Zapraszamy do przeczytania krótkiej refleksji Benedykta XVI z czasów, gdy był jeszcze kardynałem. W zasadzie można powiedzieć, że jest to przede wszystkim świadectwo, czym był dla niego jako młodego chłopaka rodzicielski krzyż na czole.

Naznaczając się znakiem krzyża, wstępujemy w moc błogosławieństwa Chrystusa; znakiem krzyża znaczymy tych, którym życzymy błogosławieństwa; znakiem krzyża znaczymy rzeczy, które towarzyszą nam w życiu i które pragniemy niejako na nowo otrzymać z ręki Chrystusa. Poprzez krzyż możemy stać się dla siebie wzajemnie błogosławiącymi.

Nigdy nie zapomnę pobożności i pieczołowitości, z jakimi moi rodzice błogosławili znakiem krzyża nas, swoje dzieci, gdy wychodziliśmy z domu; a gdy zegnaliśmy się na dłużej, rodzice kreślili nam znak krzyża wodą święconą na czole, wargach i piersi. To błogosławieństwo towarzyszyło nam, i wiedzieliśmy, iż ono nas prowadzi. Było to unaocznienie modlitwy rodziców, która szła z nami, i wyraz pewności, że opiera się ona na błogosławieństwie Zbawiciela. Błogosławieństwo rodziców było równocześnie swoistym zobowiązaniem nas do nieopuszczania przestrzeni tego błogosławieństwa. Błogosławieństwo jest gestem kapłańskim i w tym znaku krzyża odczuwaliśmy kapłaństwo rodziców, jego szczególną godność i moc. Myślę, że błogosławieństwo znakiem krzyża jako pełnoprawny wyraz kapłaństwa powszechnego wszystkich ochrzczonych powinno na nowo i z większą siłą wkroczyć do codziennego życia i nasycić je mocą Chrystusowej miłości.

Kard. Józef Ratzinger, *Duch liturgii*, Poznań 2002, s. 164

WYZNAWCĄ WIARY W BOGA BYŁ:

William Thomson (1824 - 1907). Brytyjski fizyk, matematyk, przyrodnik. Sformułował II zasadę termodynamiki.

Powiedział on:

„Nie sposób pojąć początku i dalszego ciągu życia bez pewnej wszystko obejmującej siły twórczej. Znalismy Boga tylko z dzieł Jego, wiedza jednak zmusza nas bezwarunkowo do uznania i do uwierzenia z pewnością niewzruszoną, w potęgę kierowniczą. Jeśli zastanowicie się dość mocno, to zmuszeni będziecie przez wiedzę do uwierzenia w Boga.”

POSŁUSZEŃSTWO

w życiu i postannictwie św. s. Faustyny

II. Źródło i istota posłuszeństwa

Godne uwagi są listy siostry Faustyny do Matek przełożonych. Są one pisane w duchu miłości, oddania a nade wszystko w duchu posłuszeństwa. Siostra Faustyna traktowała przełożone jak osoby sobie najbliższe i z rozbijającą dziecięcą szczerością i ufnością zwracała się do nich, jak do swoich najdroższych „matek, mateczek całując im rączki” [75]. Wynikało to właśnie z posłuszeństwa, jakie ślubowała, a o którym pisała, że ślub posłuszeństwa jest wyższy ponad dwa pierwsze to jest ślub ubóstwa i czystości, bo on (ślub posłuszeństwa) właściwie stanowi ofiarę ➡ str. 4

Święte góry, święte miejsca -
Cyrilo - metodiańska chrystianizacja
Ustronia -
spojrzenie innych historyków
na te same źródła pisane (cd)

I wreszcie w Kronice Galla w księdze I, w rozdziale 11, czytamy: O zakładaniu kościołów w Polsce i cnotcie Bolesława.

Król Bolesław tak wielką gorliwość okazywał około służby Bożej, a to w budowaniu kościołów, ustanawianiu biskupstw i nadawaniu beneficjów, (nadawanie beneficjów – beneficjum było to uposażenie jakiegoś urzędu, zwłaszcza kościelnego), że za jego czasów Polska miała (aż) dwóch metropolitów wraz z podległymi im sufraganiami.

Ta wzmianka Galla o dwu metropoliach w Polsce za Bolesława Chrobrego budzi wciąż żywe dyskusje w nauce, ponieważ skądinąd nic na ten temat nie wiadomo. Z drugiej strony, pisze historyk Marian Plezia nieostrożnym wydawałoby się odrzucić po prostu tę wiadomość jako omyłkę kronikarza. Najnaturalniejszym byłoby wyjaśnienie, że Gall wiedząc o pobycie w Polsce w latach 1004 – 1009 św. Brunona z Kwerfurtu, arcybiskupa misyjnego, wysunął stąd na własny rachunek domysł o dwu metropoliach polskich.

Przypisy Marian Plezia.

Gall Anonim. Kronika Polska. Pod redakcją naukową prof.dr hab. Stanisław Sierpowski, Wstęp dr Marzena Matla-Kozłowska. Przekład z języka łacińskiego Roman Grodecki, Wydanie oparte na publikacji edycji krytycznej Zakładu Narodowego im. Ossolinskich – Wydawnictwo z roku 1982 Seria 1 Biblioteki Narodowej nr 59. Rzeczypospolita. Wydawca MAK Verlag GmbH, Diepholz 2010. str.28-29.

Naszym zdaniem wyjaśnienie powyższe jest zupełnie nielogiczne, gdyż działalność pojedynczego misjonarza posiadającego nawet godność arcybiskupa misyjnego, przy tym działającego głównie w Prusach nie można traktować jednoznacznie jako istnienie w ówczesnej Polsce dwóch metropolii.

Innym bardzo ważnym dla naszych rozważań źródłem historycznym pisany narracyjnym jest *Opowieść o piśmie słowiańskim (Skazanie o sławiańskiej pismienności)* MPH, I, str.90-91

Informuje ono o rozwoju obrządku słowiańskiego w Polsce w początkowym jego stadium. Zabytek ten, co prawda, późny, gdyż najstarsze jego przekazy pochodzą

dopiero z końca XV wieku., ale zawiera interesujący nas fragment:

Za panowania Michała cesarza i Ireny prawowiernej posłan był filozof Konstantyn przez Michała cesarza do Moraw, bo książę morawski prosił o filozofa. Szedł więc tam i nauczał Morawę, i Lęchów i inne ludy i wiarę prawowierną utwierdził w nich i księgi im napisał w języku ruskim i dobrze ich nauczył. I odtąd szedł do Rzymu i tu rozchorowawszy się obłokł zakonne suknie i dano mu imię Kirył. W tej chorobie i umarł. Potem, gdy mnogo lat minęło, przyszedł Wojciech do Moraw i do Czech i Lechii, zniszczył wiarę prawdziwą i słowiańskie pismo odrzucił i zaprowadził pismo łacińskie i obrządek łaciński; obraży wiary prawdziwej popalił; biskupów i księży jednych pozabijał, drugich rozegnał i poszedł do Prus, chcąc i tych na swoją wiarę nawrócić i tam ubity był Wojciech, biskup łaciński.

Znany historyk Wacław Korta na temat wyżej cytowanego fragmentu „Opowieści o piśmie słowiańskim” pisze:

„Nie można jednak wbrew stanowisku niektórych historyków dopatrywać się w tej wiadomości, przekazanej przez *Opowieść o piśmie słowiańskim*, rozwinięcia i dopełnienia enigmatycznej zapiski *Żywotu św. Metodogo* o chrzcie księcia Wiślan i mierzyć na tej podstawie skali rozwoju Kościoła metodiańskiego w Polsce w IX i X wieku, gdyż wiele szczegółów podanych przez *Opowieść* budzi poważne wątpliwości, stawiając tym samym wartość dowodową tego zabytku pod wielkim znakiem zapytania.

Błędną więc wydaje się przypisywanie Cyrilowi misji chrześcijańskiej na ziemiach polskich, gdyż przebywając od 864 roku na Morawach, zajęty był głównie opracowywaniem języka słowiańskiego i tłumaczeniem ksiąg kościelnych na język słowiański. Następnie udał się do Rzymu, gdzie, wstąpiwszy do klasztoru, wkrótce zmarł”.

Wacław Korta - „Chryścianizacja Śląska przed 1000 rokiem. „Sobótka” 1998, Z. 3-4, str. 326.

Nigdy nie zgodzimy się ze stanowiskiem tego historyka, uważając je za zupełnie nieuprawnione. W pełni popieramy tych historyków, którzy w tym źródle widzą jedno z najważniejszych po *Żywocie św. Metodogo*, źródło historyczne pisane potwierdzające misję cyrylo-metodiańską na Śląsku i w Małopolsce (cdn.).

Opracowali Elżbieta i Andrzej Georg

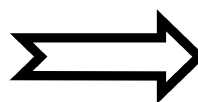
**RESTAURACJA
BaHus**

www.bahus.pl

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

⇒ str. 2 całopalną, a jest najpotrzebniejszy, bo tworzy i ożywia całe ciało zakonne [76].

Dodać należy, że w chwilach „nocy ciemnej”, a więc walki duchowej, jakie przechodziła, posłuszeństwo stało się ratunkiem dla jej duszy:

odczuwam niechęć do sakramentów świętych. Zdawało mi się, że nie odnoszę żadnych pożytków, jakie dają sakramenta święte. Przystępowałam tylko z posłuszeństwa spowiednikowi i to ślepe posłuszeństwo było dla mnie jedyną drogą, po której iść miałam, i deską ratunku [77].

Innym razem, kiedy opisuje absolutne opuszczenie – rozpacz swej duszy,

którą ogarnęła straszliwa ciemność i dusza widzi tylko w sobie grzechy. Widzi się zupełnie przez Boga opuszczoną, czuje, jakoby była przedmiotem Jego nienawiści, i jest jeden krok do rozpacz. Broni się, jak może, próbuje obudzić ufność, lecz modlitwa jest dla niej jeszcze większą męką; jej się zdaje, że pobudza Boga do większego gniewu, jest postawiona na niebosiężnym szczycie, który jest nad przepaścią. Dusza rwie się do Boga, a czuje się odepchnięta. Wszystkie męki i katusze świata są niczym w porównaniu z tym uczuciem, w którym ona (dusza) cała pogrążona – to jest odepchnięcie od Boga. Nikt jej ulgi przynieść nie może. Widzi, że jest sama jedna, nikogo nie ma na swoją obronę. Wznosi oczy do nieba, ale wie, że to nie dla niej – wszystko dla niej stracone. Z ciemności wpada w większą ciemność, zdaje jej się, że na zawsze straciła Boga, tego Boga, którego tak kochała. Ta myśl wprowadza ją w mękę nie do opisania. Jednak ona nie godzi się na to, próbuje spojrzeć w niebo, lecz daremnie – to sprawia jej jeszcze większą mękę. Nikt takiej duszy nie oświeci, jeżeli Bóg chce ją utrzymać w ciemności. To odrzucenie od Boga czuje tak żywo w sposób przeraźliwy. Wyrwają się z jej serca jęki bolesne, tak bolesne, że nie pojmie żaden duchowny, chyba, że sam to przeszedł. W tym dusza doznaje jeszcze cierpień od złego ducha. Szatan drwi z niej: Widzisz, czy dalej będziesz wierna? Oto masz zapłatę, jesteś w naszej mocy. – Chociaż szatan tyle ma wpływu na tę duszę, ile Bóg pozwoli; Bóg wie, ile wytrzymać możemy. – I cóż z tego, żeś się umartwiała? I cóż z tego, żeś wierna regule? Po cóż te wszystkie wysiłki? Jesteś odrzucona przez Boga. – To słowo „odrzuciona” staje się ogniem, który przenika każdy nerw aż do szpiku kości. Przeszywa na wskroś całą jej istotę. Nadchodzi największy moment doświadczenia. Dusza już nie szuka nigdzie pomocy, pogrąża się sama w sobie i traci wszystko sprzed oczu i niejako jakby się zgodziła na tę mękę odrzucenia. Jest to moment, któremu nie umiem nadać wyrazu. Jest to agonía duszy. Kiedy ten moment zaczął się pierwszy raz zbliżać do mnie, jednak zostałam z niego wyrwana mocą świętego posłuszeństwa. Mistrzyni, która przeraziła się moim widokiem, posłała mnie do spowiedzi; jednak spowiednik mnie nie rozumie, nie doznaję ani cienia ulgi [78] (cdn.) brat Franciszek

75. *Listy świętej Siostry Faustyny*, opr. s. M. Beata Piekut. ZSMBM, Wydawnictwo Misericordia, Kraków 2005, str. 115-120.

76. *Dzienniczek* 93, str. 54.

77. *Ibidem*, 77, str. 47.

78. *Dzienniczek*, 98-99, str. 57-58.

BIBLIOTEKA PARAFIALNA

W dniach od 15 kwietnia do 5 maja biblioteka nieczynna!

Nowości w bibliotece:

Chrześcijaństwo po prostu - C.S. Lewis

Podczas ostatniej wojny światowej BBC przeprowadziło z C.S. Lewisem cykl rozmów o wierze chrześcijańskiej. W rezultacie powstała z tego książka dla tych, którzy chcą wierzyć, ale przeszkadza im w tym intelekt. Autor posiada niezwykły talent do logicznego wyjaśniania kontrowersyjnych kwestii, prostego ujmowania skomplikowanych zagadnień. Porusza problemy od dawna sprawiające kłopot wnikliwym i krytycznym wyznawcom religii, jak i tym, którzy przekonali się do wiary nie potrafią ze względu na jej swoiste "sprzeczności", jak na przykład kwestię zła i tzw. Boskiego przyzwolenia na nie.

Jest to wspaniała lektura, która może stać się pasjonującą przygodą zarówno intelektualną, jak i duchową - dla wierzących i nie wierzących, dla chrześcijan i niechrześcijan. (*merlin.pl*)

Intrygantki - Erich-Emmanuel Schmitt

Oto nienawiść, która nie cofnie się przed niczym. Oto namiętność, która wybaczy nawet najgorsze winy. Dzieli je od siebie zaledwie mały krok.

Pięć kobiet pałających żądzą zemsty zastawia pułapkę na mężczyznę, który dawno temu złamał każdej z nich serce. Jednak kiedy zwabiony podstępem Don Juan wpada w ich sidła, cały misterny plan wali się w gruzy. Okazuje się, że mimo upływu lat uwodzicielskie słowa Don Juana nie straciły nic ze swojej zniewalającej mocy. Kobiety szybko odkrywają, że tajemniczy łajdak, którego tak przez lata nienawidziły, wciąż ma nad nimi władzę. Dawne namiętności odżywają - i okazują się o wiele silniejsze niż pielęgnowany latami gniew z powodu zdrady. (*merlin.pl*)

Strach - Ostatnie dni Roberta Mugabe - Peter Godwin

W 2008 roku do Zimbabwe nie wpuszczano korespondentów zagranicznych. Peter Godwin - pisarz, dziennikarz, scenarzysta i obrońca praw człowieka - jako jeden z nielicznych zdołał przekroczyć granicę kraju. Przyjechał do swojej ojczyzny, by zdać sprawozdanie z przerażającego okresu, nazywanego przez mieszkańców Strachem. Osiemdziesięcioletni Robert Mugabe właśnie przegrał wybory prezydenckie. Jednak dyktator, który przez blisko trzydzieści lat sprawował tyrańskie rządy, wcale nie zamierzał łatwo zrezygnować z władzy. Rozpoczął brutalną kampanię mającą na celu zastraszenie obywateli. Podejmując spore ryzyko, Godwin podróżuje do płonących wiosek, widzi plutony egzekucyjne, rozmawia z ukrywającymi się przywódcami opozycji, ostatnimi białymi farmerami, duchownymi i dyplomatami. Poznaje ludzi, którzy - narażając się na śmierć - usiłują położyć kres rzezi. Opowiada o przerażająco odmienionym krajobrazie i ludziach zniszczonych przez szalejącego despotę. (*merlin.pl*)

przedstawił: Roman Langhammer

Kacik poezji

Pan mým pasterzem, nie brak mi niczego (Psalm 23)

Pan jest moim pasterzem,
niczego mi nie braknie,
pozwala mi leżeć
na zielonych pastwiskach.

Prowadzi mnie nad wody,
gdzie mogę odpocząć,
orzeźwia moją duszę.

Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach
przez wzgląd na swoją chwałę.

Chociażbym przechodził
przez ciemną dolinę
zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną.
Kij Twój i laska pasterska
są moją pociechą.

Stół dla mnie zastawiasz
na oczach mych wrogów;
namaszczasz mi głowę olejkim,
kielich mój pełny po brzegi.

Dobroć i łaska pójdą w ślad za mną
przez wszystkie dni życia
i zamieszkać w domu Pana
po najdłuższe czasy.



jest kołem ratunkowym na morzu życia

Różne

Syn do ojca: - Tato, czy to prawda, że potwory żyją tylko w bajkach?

- Ojciec spoglądając w stronę kuchni:
- Też tak kiedyś myślałem...

Nielubiany szef zostawia kartkę na biurku: - Jestem na cmentarzu. Po powrocie zostaje dopisek: - Niech ci ziemia lekka będzie.

POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

„Ja jestem dobrym pasterzem i znam moje owce, a moje Mnie znają” (J 10, 15)

Podczas katechez w tym tygodniu rozmawialiśmy dużo na temat przypowieści w Nowym Testamencie.

Pani Kasia naszą uwagę zwróciła szczególnie na przypowieść o Dobrym Pasterzu. Nawet nam świetny film pokazała, ponieważ przypomniał nam nasze wędrowanie po górach (w czasie wakacji), prawdziwych pasterzy i owieczki. A w niedzielę na Mszy Świętej było bardzo podobnie – ks. Dawid przyniósł owieczkę – maskotkę i też opowiadał nam o Dobrym Pasterzu, czyli Panu Jezusie.

Ksiądz opowiadał o Jezusie, który prowa-

→ str. 6

Z życia parafii



• 12 kwietnia minęły 34 lata od czasu, gdy nasz Proboszcz otrzymał z rąk biskupa Herberta Bednorza sakrament kapłaństwa. Za ten dar dziękował podczas wieczornej, piątkowej Eucharystii, którą celebrował razem z wikarymi - ks. Zenonem i ks. Wojciechem. Po dziękczynnym Te Deum laudamus... Proboszczowi gratulowali ministranci, Stow. Czytelnia Katolicka oraz w imieniu całej Wspólnoty Parafialnej - ks. Wojciech.

• W niedzielę, 14 kwietnia, przy drzwiach kościoła była kwesta na dożywanie dzieci w naszych szkołach.

• W środę, 17 kwietnia Czytelnia Katolicka zaprosiła nas na kolejne spotkanie z lekarzem. Tym razem prelegentem był lekarz Adrian Kotas, specjalista neurochirurg a tematem była osteoporoza. Przybyłych dosyć licznie do sali Czytelni przywitał ks. Zenon. Spotkanie rozpoczęło się modlitwą. Potem usłyszeliśmy o chorobie nazwanej „cichym, podstępny i bezwzględny złodziej kości”. Dowiedzieliśmy się jak jej zapobiegać, jakie badania przeprowadzić dla jej zdiagnozowania oraz jak można pozbyć się bólu, gdy już nas dotknie. Zapoznaliśmy się z dwoma rodzajami operacji kręgosłupa z osteoporozą, które prowadzone są na Oddziale Neurochirurgii w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Jastrzębiu Zdroju. Prelekcja połączona była z prezentacją multimedialną. Na koniec można było zadawać pytania, na które Pan Doktor udzielał wyczerpujących odpowiedzi. Jeszcze informacja dla tych, którzy nie wiedzą - lekarz prowadzący prelekcję w Czytelni, nie bierze za to żadnej zapłaty. Robi to całkowicie za darmo. Jedynym jego „interese” jest dobro pacjenta.

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego.

Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii:
ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.

JUBILACI TYGODNIA

Józef Wawrzyk

Norbert Babczyński

Anna Kobielski
Ryszard Jaworski
Elżbieta Halska

Helena Kubica
Genowefa Dudek
Brunhilda Grzesik

Róża Szoblik
Wojciech Jaworski
Anna Górnik

Helena Mendrek

Stefan Baidys

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata życia.



➔ str. 5 dzi swoje owce; tymi owcami jesteśmy właśnie my sami. Jezus mówi do nas przez kapłanów, dlatego dziś szczególnie zachęcał nas ks. Dawid do modlitwy za chłopców, którzy chcieliby zostać kapłanami. Dziewczyny trochę z żalem popatrzyły, że one nie mogą zostać tak wybrane, ale przecież doskonale wiedziały, że mają swoje wspaniałe role, w których nikt je nie zastąpi. Chłopcy nie umieli być tak świetnymi scholankami jak one i nikt tak wspaniale nie potrafił zająć się chorymi w Kole Caritas jak dziewczyny.

Następnie ksiądz opowiedział nam o pewnym księdzu Mateuszu.

To było w Przemyślu. Któregoś dnia Mateusz, który był jeszcze chłopcem, wracał ze szkoły. Na chodniku zauważył grupę ludzi. „Pewnie zdążył się jakiś wypadek” – pomyślał i pośpieszył zobaczyć. Zobaczył starszego, dobrze mu znanego księdza, który leżał na chodniku. Miał skrwawioną twarz. Ludzie mówili, że osłabł i przewrócił się. Mateusz podszedł do tego księdza, chciał mu w czymś pomóc. A wtedy ksiądz starszerek zwrócił się do niego – Widzisz, ja już jestem stary. Bóg mnie wzywa do siebie. Ale ty mnie zastąpisz.

Od tego czasu Mateusz ciągle o tym myślał, aby zostać kapłanem. I tak się stało. Mateusz modlił się i pytał Pana Jezusa – Dobrego Pasterza, jaka jest jego życiowa droga? I Jezus pomógł mu ją odnaleźć, mówiąc do jego serca: „Pójdź za mną”. Pan Jezus – Dobry Pasterz był zawsze posłuszny swojemu Ojcu, nawet wtedy, gdy trzeba było oddać życie za swoje owce.

Ksiądz Dawid przypomniał nam modlitwę Pana Jezusa z ogrodu Oliwnego i opowiedział nam o tym, że gdy pracował w jednej parafii pod Warszawą, niedaleko kościoła był cmentarz. Na jednym z nagrobków można było przeczytać: „Tu spoczywa 12-letni Marek Kowalski, który zmarł w 2008r. „Znałem Marka – mówił ksiądz – jego rodzice mieszkali przy ul. Wielkopolskiej. Nieraz odwiedzałem chłopca z Komunią Świętą. Zawsze bardzo czekał na Pana Jezusa i bardzo się cieszył. Jego mama zwykle oczekiwała mnie przed klatką schodową. Windą wjeżdżaliśmy na szóste piętro. Pewnego razu powiedziała do mnie tak: Wie ksiądz, co Marek powiedział? Zapytał mnie: - Mamo, dlaczego ja muszę tak bardzo cierpieć? Rozpłakałam się. Nie wiedziałam, co mam powiedzieć. Ale potem, chyba natchniona przez Ducha Świętego, odpowiedziałam: - Wiesz Marku! Widocznie Pan Jezus od Ciebie tego chce. Nastąpiła cisza. Marek przez jakiś czas wpatrywał się w okno, a potem w wiszący na ścianie obraz Jezusa Miłosiernego i odpowiedział: Wiesz mamo, skoro Pan Jezus tego ode mnie chce, to niech tak będzie. Marek bardzo ciężko chorował i w krótkim czasie odszedł do Pana Jezusa, ale pięknie wypełnił wolę Bożą.

Gdy ksiądz zakończył te słowa, zrobiło się bardzo cicho w kościele i pewnie wielu myślało o sobie - Czy jestem posłuszną owieczką?

Giustina

Kochani Przyjaciele!

[...] Rok 2013 poświęcamy Bogu Ojcu. Pragniemy przeżywać prawdę o tym, że Bóg jest Ojcem, następnie, że my wszyscy mamy ojca oraz że kiedyś będziemy ojcami i matkami. To trzy etapy świadomości oraz mądrości Bożej i ludzkiej. W Roku Wiary ta refleksja jest naszym skarbem, tematem i pieśnią. [...]

Jan W. Góra OP

WYJAZD: dnia 31 V (piątek)

WISŁA przy kościele w centrum, koło dworca PKS – 22⁰⁰
USTROŃ, parking za kościołem św. Klemensa – 22¹⁵

ZAPISY:

Siostra Otylia (Wisła) – tel. 784 145 495

Ks. Piotr Hoffmann (Wisła) – tel. 603 778 778

O. Mateusz Jacukiewicz - mateop@dominikanie.pl

Michalina Tschuk (Ustroń) – tel. 882 073 430

Całkowity koszt: 80 zł

ZAPISY I WPLATY DO DNIA 23 MAJA (czwartek)
/w razie braku wystarczającej liczby chętnych organizator zastrzega sobie prawo do odwołania wyjazdu/

Program Spotkania

8⁰⁰ Otwarcie Pól Lednickich (recepcji)

od 10⁰⁰ Spowiedź

12⁰⁰ Anioł Pański

Konferencja o ojcostwie; Świadectwo o ojcostwie

15⁰⁰ Koronka do Bożego Miłosierdzia

16⁰⁰ Słowo o. Jana Góry OP - Promieniowanie ojcostwa

17⁰⁰ Oficjalne rozpoczęcie Spotkania - Bóg jest Ojcem!

Spotkanie z bł. Edmundem Bojanowskim

19⁰⁰ Msza Święta

Ty masz ojca!

Pojednanie z Ojcem i modlitwa za niego; Modlitwa za Ojczyznę – kraj Ojców; Przesłanie Papieża; Ty sam będziesz ojcem!; Adoracja Najświętszego Sakramentu; Akt wyboru Chrystusa; Przejście przez Bramę III Tysiąclecia

Weź ze sobą na Spotkanie:

- coś ciepłego do ubrania/okrycia się (Spotkanie kończy się późno w nocy, po zmierzchu robi się naprawdę zimno!), warto zaopatrzyć się w folię NRC (do nabycia w każdej aptece), ewentualnie śpiwór;

- coś przeciwdeszczowego - zawsze może spaść deszcz, nawet jeśli prognozy mówią inaczej; warto pamiętać też o skarpetkach na zmianę;

- krem z filtrem UV, nakrycie głowy - uważaj, żeby nie doznać poparzeń i in. w wyniku dużego nasłonecznienia; pamiętaj, że jesteś na otwartym polu,;

- prowiant i coś do picia - na Polach Lednickich możesz się także zaopatrzyć w jedzenie i picie, ale zawsze warto mieć coś z domu, na drogę;

- leki, które bierzesz na co dzień - nie zapomnij!;

- coś do siedzenia (karimata, krzeselko itp.).

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl